

Z Krecikiem w tle, czyli czeska komedia w polskim Turowie

Ile znaczy przyjaźń polsko- czeska? Czy to, nie aby kabotyńska relacja pełna pustostłowa i kurtuazji? Czy Grupa Wyszehradzka w świetle tego co przeczytacie poniżej ma sens? Może to opóźniona vendetta za Zaolzie? Może tak silne wpływy niemieckie u naszych południowych sąsiadów? Czy nasze braterstwo z Czechami nie powinno być jeszcze bliższe, co mogłoby się wydawać iście naturalnym geograficznie zjawiskiem? Idea Grupy Wyszehradzkiej zakłada solidarność sąsiedzką Czech, Słowacji, Polski i Węgier. Jednak mimo słusznych założeń, praktyka pokazuje, że od wieków naszym czeskim sąsiadom bliżej było do Niemiec niż Polski. Ostatnie wydarzenia na południu naszego kraju potwierdzają tę tezę. Czechy wystąpiły przeciwko Polsce i tym samym podważyły najważniejszą wartość - jedność Grupy Wyszehradzkiej.

Od dłuższego czasu spotykamy się z chaosem komunikacyjnym na temat kopalni w Turowie i wydarzeń z tym związanych. Środki masowego przekazu wprowadzają w obieg wykluczające się treści, co w efekcie daje swoisty medialny bełkot, zamiast rzetelnej wiedzy na temat sytuacji polskiej kopalni. O co tak naprawdę chodzi w tej polityczno-gospodarczo-pseudoekologicznej przepychance? *„Żądania strony czeskiej, zmierzające do odebrania koncesji i wygaszenia działalności kompleksu w Turowie w ciągu 10 lat, są bezpodstawne. Zwłaszcza, że w bliskim sąsiedztwie w Czechach i Niemczech funkcjonują znacznie większe kopalnie węgla brunatnego – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.*

„Wypełniamy unijne dyrektywy dotyczące ochrony środowiska, dostosowujemy nasze elektrownie i kopalnie do coraz bardziej rygorystycznych norm, działamy na podstawie legalnie przyznanej koncesji, a wszystkie nasze działania są zgodne z prawem. Wielokrotnie podkreślałem, że szybkie odejście od węgla nie jest możliwe ze względów technicznych, ekonomicznych, a przede wszystkim społecznych. Oczekiwanie, że mamy jako jedyni w Europie zlikwidować kopalnie węgla brunatnego w ciągu 10 lat, podczas gdy inne – bogatsze od Polski kraje – mają na to znacznie więcej czasu, jest nieuzasadnione i niesprawiedliwe” – mówi Anna Zalewska poseł do Parlamentu Europejskiego.¹

Argumenty podejmowane przez stronę czeską oraz „zielonych” działaczy budzą kontrowersje. Logika wskazuje, że mijają się one z rzeczywistością. Nie chcąc jednak

¹ <https://www.gkpge.pl/biuro-prasowe/komunikaty-prasowe/korporacyjne/pge-wspiera-akcje-mieszkancow-w-obronie-kopalni-i-elektrowni-turow>

traktować sprawy zbyt powierzchownie, znalazłem na poparcie mojej tezy liczne kontrargumenty. Im głębiej badałem sprawę, tym bardziej utwierdzałem się w słuszności założenia, że strona czeska pisze doskonałe bajki. Od Krecika zaczynając na Turowie kończąc.

Bajka nr. 1

Koncesja na działanie kopalni Turów była przedłużona niezgodnie z prawem.

Decyzja o przedłużeniu koncesji dla Kopalni Turów na 6 lat została wydana przez Ministra Klimatu w dniu 20 marca 2020 r. zgodnie z polskim prawem. Koncesja ta obliguje kopalnię do stosowania różnorodnych środków minimalizujących oddziaływanie kopalni na środowisko. Podając za Panią rzecznik PGE GIEK S.A Sylwią Apanasonek „(...) środki te zostały zaakceptowane przez Czechy i Niemcy podczas szerokich konsultacji transgranicznych które zakończyły się podpisaniem przez wszystkie strony, czyli stronę czeską także przez stronę niemiecką protokołów z uzgodnień”.

Koncesja została przedłużona zgodnie z prawem.

Bajka nr.2

Kopalnia Turów się powiększa.

Według doniesień ze strony czeskiej Kopalnia Turów rośnie w siłę, powiększa obszar swojej działalności, podnosi swoją efektywność. Jak się okazuje, kopalnia nie powiększa swojego rejonu poza ten wyznaczony w 1996 roku. Co więcej, obszar prowadzonych prac jest o połowę mniejszy niż ten wyznaczony w koncesji z 1994 roku. Jak więc łatwo policzyć nie zmieniło się nic od 27 lat. Należy wspomnieć, że plan zagospodarowania złoża zakładał już 25 lat temu, że kopalnia działać będzie do 2044 r. Można powiedzieć, że Czesi wiedzą o tym fakcie od 25 lat, ale dopiero teraz postanowili, że kopalnia stanie się obiektem bezpodstawnych ataków z ich strony.

Bajka nr. 3

Czechy i Niemcy nie były poinformowane o konsekwencjach środowiskowych przedłużenia koncesji dla Kopalni Turów.

Środki ochrony środowiska zostały zaakceptowane przez Czechy i Niemcy podczas wnikliwych konsultacji transgranicznych, które zakończyły się podpisaniem przez obie strony (stronę czeską i niemiecką) protokołów z uzgodnień. Logicznie rzecz ujmując, należy założyć, że wszystkie strony wiedziały co podpisują. Co więcej, ilość czeskich organów, które brały

udział w konsultacjach wyklucza możliwości nieomówienia jakiegokolwiek kwestii. I tak kolejno były to:

- Ministerstwo Środowiska Republiki Czeskiej,
- Wydział Geologów Rejonowych Czeskiej Służby Geologicznej,
- Departament Ogólnej Ochrony Przyrody i Krajobrazu Ministerstwa Środowiska Republiki Czeskiej,
- Kraj Liberecki,
- Departament Ochrony Wód Ministerstwa Środowiska Republiki Czeskiej,
- Czeski Inspektorat Ochrony Środowiska, Inspektoratu Regionalnego Liberec,
- Gmina Mnišek,
- Krajska Stacja Sanitarna Kraju Libereckiego,
- Miasto Nové Mesto pod Smrkem,
- Miasto Hejnice,
- Stowarzyszenie CHRÁNÍME VODU,
- Gmina Habartice,
- Gmina Dolní Řasnice,
- Greenpeace Česka Republika,
- Miejscowość Uhelná,
- Gmina Bulovka,
- Gmina Černousy,
- Frydlandzka spółka wodociągowa,
- Gmina Hermanice,
- Gmina Kunratice,
- Miasto Jablonec nad Nisou,
- Gmina Višňová.

Ze strony niemieckiej lista nie była krótsza. Były to różnego rodzaju delegacje oraz przedstawiciele gmin, miast i instytucji państwowych w tym niemieckiego Ministerstwa Ochrony Środowiska. Ponadto kopalnia organizowała liczne spotkania z mieszkańcami i przedstawicielami różnych środowisk transgranicznych, w celu konsultacji warunków środowiskowych.

Wniosek nasuwa się, jeden - Niemcy i Czechy były poinformowane o konsekwencjach środowiskowych, co więcej - prowadziły wnikliwe konsultacje w tym zakresie i podpisały protokoły z uzgodnień.

Bajka nr. 4

Obniżanie się poziomu wód gruntowych.

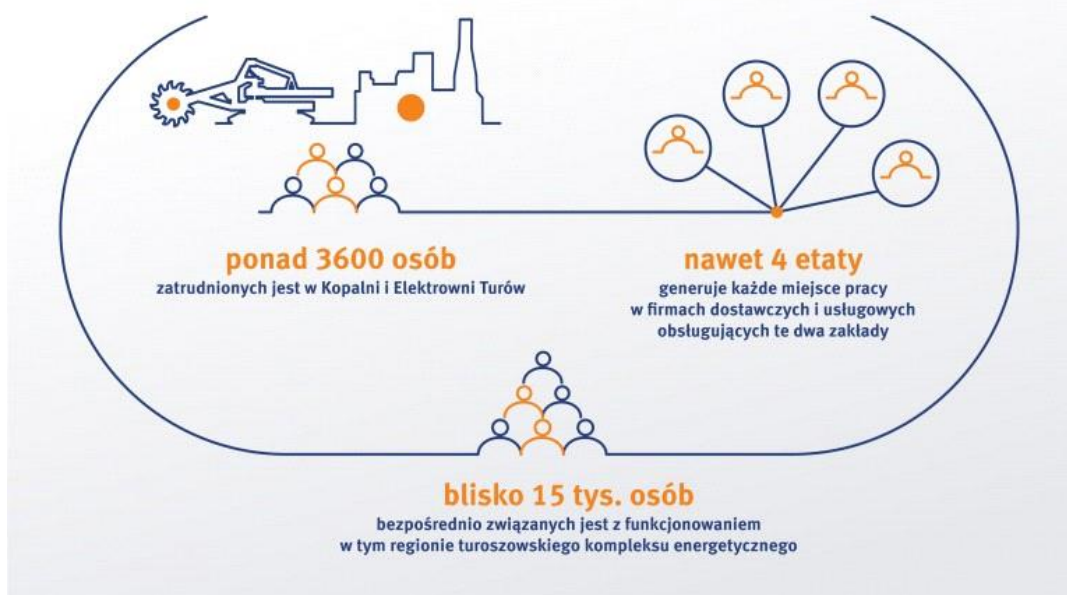
Poziom wód gruntowych, ze względu na działanie kopalni, monitorowany jest przez polsko-niemieckie i polsko-czeskie, specjalnie do tego stworzone, grupy specjalistów. Na bieżąco poziom wód sprawdzany jest przez ok. 500 miejsc pomiarowych. Brak jest informacji potwierdzających, że poprzez działalność kopalni w Turowie poziom wód gruntowych uległ zmianie. Działając zapobiegawczo, Kopalnia Turów zbudowała specjalne dodatkowe ekrany mające na celu zatrzymanie wody. Niepokojący za to jest fakt, że kilkadziesiąt kilometrów od Turowa istnieją kopalnie czeskie i niemieckie wydobywające znacznie więcej węgla niż polska kopalnia. Ponadto czeska kopalnia żwiru Grabstajn znajduje się w niewielkiej odległości od granicy. Jeżeli rzeczywiście poziom wód gruntowych uległ obniżeniu, gdzie możemy znaleźć wiarygodne informacje, co jest przyczyną? Odpowiedź brzmi - nigdzie, bowiem czeskie przedsiębiorstwo wodociągowe, zarządzające ujęciami wody przy czesko-polskiej granicy, nie udostępnia informacji o ilości wody pobieranej przez przedsiębiorstwa, czy społeczeństwo lokalne.

Bajka nr. 5

Natychmiastowe zamknięcie kopalni.

Kompleks w Turowie obecnie dostarcza około 5 proc. energii elektrycznej Polski, dystrybuowanej do ponad 2,3 mln gospodarstw domowych. W najbliższej przyszłości będzie to 8%. Jak mówiła rzeczniczka PGE GIEK S.A Sylwia Apanasionek „*Natychmiastowe zamknięcie Kompleksu Turów wygenerowałoby straty dla państwa polskiego w wysokości 13,5 mld zł*”.

Kopalnia i Elektrownia Turów - zatrudnienie



Rys. 1. Kopalnia i Elektrownia Turów- Zatrudnienie²

W kompleksie turoszowskim zatrudnionych jest ponad 3600 osób, a każde miejsce pracy generuje nawet 4 etaty w firmach dostawczych i usługowych obsługujących zakłady. Blisko związanych z funkcjonowaniem turoszowskiego kompleksu energetycznego jest 15 tys. osób. Co więc oznacza natychmiastowe zamknięcie kopalni? 13,5 mld zł to nie jedyna strata. Jak ma funkcjonować region, który od lat oparty jest na kopalni? Co z zatrudnieniem? Dlaczego niezrozumiałe i nielogiczne postulaty naszych sąsiadów mają pozbawiać Polaków miejsc pracy i możliwości godnego życia.

Bajka nr. 6

Zieloni.

17 marca 2021r na teren kopalni nielegalnie wtargnęli działacze Greenpeace wywieszając na jednej z maszyn baner z napisem „*Kryzys klimatyczny no i ch*j!*”. Działanie to protest przeciwko rzekomemu zatrutowaniu środowiska przez kopalnie. Być może czysty przypadek pokierował losem tak, że działacze na akt protestu zdecydowali się akurat teraz. A być może to wpływy polityczne i gospodarcze zadecydowały, aby w ten sposób jeszcze bardziej osłabić pozycję Turowa. Pan Artur Michniewicz, dyrektora PGE GIEK S.A ds. Komunikacji mówi:

² Ibidem.

„W linii prostej 60 km od Turowa na terenie Niemiec działa kopalnia Nochten wydobywająca rocznie 14 mln ton węgla brunatnego, w odległości 85 km działa czeska kopalnia w miejscowości Bilina, która rocznie wydobywa 9,5 mln ton węgla brunatnego. Zaś dla porównania wydobyte w 2020 roku w Turowie to 5 mln ton”. Tym bardziej zastanawiające, dlaczego to Turów został celem Zielonych.



Rys. 2. Kopalnia i Elektrownia Turów-otoczenie międzynarodowe³

Wszelki komentarz wydaje się tutaj zbędny. Co zaś o pomysłowości Czechów myślą sami pracownicy i mieszkańcy Turowa i okolic? Najlepszym przykładem jest zorganizowana przez nich akcja z dnia 22 marca 2021r. Ok. 150 kierowców nie zgadzając się z postulatami czeskimi oraz działaczy „zielonych” zablokowało rondo w Kopaczowie. Uniemożliwiając tym samym wjazd dla ciężarówek i transportu ze strony czeskiej. Należy zaznaczyć, że jest to jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w regionie.

Jak to więc z tym węglem?

Argumenty i kontrargumenty zdają się nie mieć końca. Kto ma rację? „Chociaż Niemcy i Szwedzi – mając gigantyczne moce w źródłach odnawialnych oraz dostęp do potężnych magazynów energii w Alpach i Górach Skandynawskich – na niedobór energii nie mogą narzekać, to i oni miewają swoje problemy. Niemcy od lat nie mogą wybudować wielu potrzebnych im linii najwyższych napięć. Zdarza się więc, że ich sieci w okolicach Berlina i

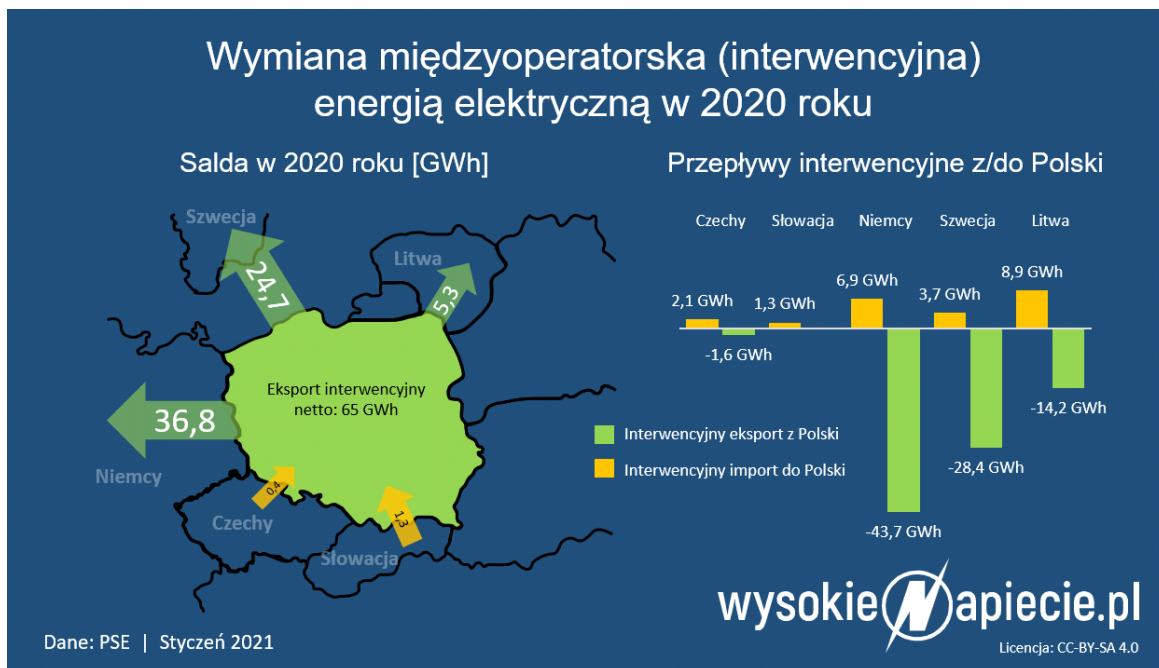
³ Ibidem.

przy polskiej granicy się przeciążają. Wówczas import z Polski ratuje sytuację w tej części kraju. Podobny problem mają Szwedzi w południowej strefie cenowej, która ma połączenia z Danią, Niemcami, Polską i Litwą, dokąd zwykle Szwedzi eksportują energię płynącą z północy kraju i z Norwegii, bo sami produkują jej tam niewiele. Zdarza się jednak, że także szwedzkie linie północ-południe się przeciążają i Svenska Kraftnät prosi PSE o interwencyjny eksport energii z Polski do Szwecji."⁴

Zielona alternatywa energii nie poradziła sobie na tyle, by przewyciężyć bardziej surową zimę niż w ostatnich latach. Szwecja zmuszona została do importu naszej owianej złą sławą "brudnej" energii. Dziwi fakt, że zgodzili się na to politycy szwedzkiego rządu złożonego z socjaldemokratów i zielonych. Nie ze względu na to, że krok jest irracjonalny, wręcz przeciwnie. Tutaj argumentami mogą być tylko idee. Jak widać - do czasu. „*Jak wyjaśnia w niedzielę w gazecie "Dagens Nyheter" Pontus de Mare ze szwedzkiego operatora sieci przesyłowej Svenskakraftnat (SVK), "Szwecja w ostatnich latach zainwestowała w energetykę wiatrową" i latem sprzedaje nadwyżkę zielonej energii. "Problem jest jednak zimą, kiedy potrzebujemy najwięcej energii, to akurat siłownie wiatrowe produkują jej relatywnie mało. Wraz z ograniczeniem energetyki jądrowej staliśmy się bardziej zależni od paliw kopalnych" - stwierdza de Mare.*"⁵

⁴ <https://wysokienapiecie.pl/35185-importujemy-coraz-wiecej-pradu-ratujemy-sasiadow-eksportem/>

⁵ <https://www.cire.pl/item,211611,1,0,0,0,0,0,w-szwecji-zima-po-przedwczesnym-wylaczeniu-reaktorow-jadrowych-brakuje-energii.html>



Rys. 3. Wymiana międzyoperatorska (interwencyjna) energią elektryczną w 2020 roku⁶

Podsumowując, działania Czechów obecnie przypominają poczynania ich bajkowego „Rumcajsa” jednakże, jedynie w wymiarze jego rozbójnickich ekscesów. Był bowiem Rumcajs szlachetny i honorowy, a o tej części bajki zdaje się, że Czesi zapomnieli. Skarżenie Polski do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przypomina skarżenie małego dziecka do mamy, która ma rozwiązać problem, z którym dziecko sobie nie radzi. Co więcej. Czesi działają tak jak kiedyś żartowano z socjalizmu. Stefan Kisielewski miał powiedzieć *"Socjalizm jest to ustrój, w którym bohaterstwo pokonuje się trudności nieznane w żadnym innym ustroju!"*. Mając na względzie całą awanturę przypomina mi się tytuł książki czeskiego autora Petro Šabacha, bowiem ostro jak w soczewce opisywać może całą sytuację. A tytuł ten to *„Gównno się pali”*. Czeskim mocodawcą można jedynie zasugerować zastanowienie się nad pewną mądrością *„Zanim zaczniesz zmieniać świat, przejdź się trzy razy po własnym mieszkaniu”*. Nam pozostaje mieć nadzieję, że ktokolwiek będzie miał ochotę przyjrzeć się sprawie bliżej, a decydujące dla sprawy będą zgodne z prawdą argumenty, a nie decyzje polityczne wygodne dla wszystkich, z wyjątkiem Polski.

Autor: Alan Paczuska

⁶ B. Derski, Importujemy coraz więcej prądu i... ratujemy sąsiadów eksportem, 25 stycznia 2021r., <https://wysokienapiecie.pl/35185-importujemy-coraz-wiecej-pradu-ratujemy-sasiadow-eksportem/>